

DANUTA PIEKARZ

# **≡ POŻĄDAJ**

Co Biblia mówi  
o zazdrości?

WYDAWNICTWO WAM

© Wydawnictwo WAM, 2021

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków  
Redakcja: Tomasz Bocheński  
Korekta: Aneta Tkaczyk, Katarzyna Onderka  
Projekt okładki: Marcin Jakubionek  
Skład i opracowanie graficzne: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-2666-7

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej TJ,  
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał,  
Kraków, dn. 18 lutego 2021 r., l.dz. 35/2021

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

Druk i oprawa: AMW • Wrocław

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book cream 70 g vol. 2.0  
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

## Zazdrość niejedno ma imię

---

W języku polskim – przynajmniej w potocznym użyciu – nazywamy tym samym słowem uczucia, które w wielu innych językach są określane odrębnymi terminami. Chodzi tu o różnicę między zwrotami „być zazdrosnym o kogoś/o coś” i „zazdrościć komuś czegoś”. W pierwszym wypadku jest to zazdrość wynikająca z lęku o utratę tego, co się posiada – faktycznie lub we własnym mniemaniu – i najczęściej pojawia się ona w relacjach międzyosobowych (np. zazdrość męża o żonę, dziecka wobec rodzeństwa o względy matki). Przez Greków była ona nazywana słowem *zelos* (łac. *zelus*), od którego pochodzą określenia tego uczucia w różnych współczesnych językach: angielskie słowo *jealousy*, włoskie – *gelosia*, hiszpańskie – *celos*, francuskie – *jalousie*. Ciekawe, że *jalousie* oznacza też zasłonę okienną, dlatego w języku polskim mamy

*żaluzje...* Prawdopodobnie nazwa wywodzi się stąd, że przez szpary w zasłonach zazdrosny mąż mógł obserwować żonę<sup>1</sup>. Ten rodzaj zazdrości wiąże się z obawą, niepokojem, wątpliwościami, a tak naprawdę wypływa z bardzo pierwotnego lęku przed utratą tego, co najbardziej fundamentalne dla każdego człowieka: bycia kochanym. To uczucie dotyczy przedmiotu lub osoby, która jest już „własna”, ale zazdrośnik nieustannie boi się, że ją utraci, przywiązuje się do niej chorobliwie i wybiórczo interpretuje fakty. W ten sposób słabo poparte podejrzenia łatwo przerażają się w pewność, natomiast to, co świadczyłoby na korzyść ukochanej osoby, zostaje umniejszone lub wyparte. Anna Bissi słusznie zauważa, że zazdrośnik postrzega cudzą miłość w kategoriach ilościowych, a nie jakościowych, jakby była tortem, zatem jeśli ukochana osoba ofiaruje „kawalek tortu” swoim przyjaciółom, zabraknie go dla zazdrośnika – tymczasem ludzkie serce rozszerza się w relacjach, a nie zawęża<sup>2</sup>. Ostatecznie zazdrośnik doprowadza swoim postępowaniem do tego, czego najbardziej się obawia – zostaje opuszczony, gdy druga strona nie może już znieść nieustannych podejrzeń. Nie wyciąga z tego jednak żadnych wniosków dla siebie, odejście drugiej osoby uważa za potwierdzenie swoich podejrzeń, dlatego nowy związek – jeśli weń wejdzie – będzie przeżywać z jeszcze

większą podejrzliwością<sup>3</sup>. Postrzegana w kategoriach posiadania druga osoba często czuje, że „musi się oddalić, by uciec od coraz bardziej duszącej natarczywości”<sup>4</sup>. Ten rodzaj zazdrości – w odróżnieniu od drugiego uczucia – nie łączy się z radością z cudzych niepowodzeń, chyba że są to na przykład niepowodzenia konkurenta starającego się o względy ukochanej osoby czy ewentualnie sposobność do „ukarania” niewiernego współmałżonka. U jej podstaw tkwi nie tyle agresja, ile raczej rozpaczliwy lęk i błaganie o miłość, jednak może ona prowadzić do desperacji, ponieważ zaślepia, przemienia podejrzenia w obsesje, czego konsekwencje mogą się okazać tragiczne w skutkach.

Innym uczuciem jest zazdrość związana z posiadaniem upragnionego dobra przez kogoś drugiego (np. gdy ktoś zazdrości sąsiadowi pięknego samochodu). To uczucie jest określane po łacinie terminem *invidia*, który stanowi połączenie przedrostka negatywnego *in-* z czasownikiem *videre* (‘widzieć, patrzeć’), a zatem oznacza ‘źle patrzeć, patrzeć złym okiem’. Pojawia się on także w różnych językach nowożytnych: jako francuskie słowo *envie*, angielskie – *envy*, hiszpańskie – *envidia*, wreszcie włoskie *invidia*. Wiąże się z wrogością i awersją wobec cudzego bogactwa, powodzenia, uznania<sup>5</sup>. Polscy psychologowie nazywają to uczucie zawiścią

(zatem dla psychologów również na gruncie języka polskiego istnieje rozróżnienie między „zazdrością” a „zawiścią”), ale w sensie potocznym zawiść przesycona jest wrogością, natomiast negatywne reakcje na posiadanie przez kogoś dobra upragnionego przez nas nazywa się po prostu zazdrością. O takiej właśnie zazdrości mówi Kohelet: „Zobaczyłem też, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy rodzi u bliźniego zazdrość. I to jest marność i pogoń za wiatrem” (Koh 4,4<sup>6</sup>).

O zazdrości mówi się, że to najgłupsza wada, bowiem przy wielu innych, takich jak przykładowo pijaństwo czy rozwiązłość, człowiek odczuwa jakąś (choćby złudną) przyjemność, natomiast zazdrość nie daje żadnego zadowolenia – przynosi jedynie rozgoryczenie, stres, niechęć z powodu nieposiadania tego, co ma ktoś inny, lub braku podobnego sukcesu.

Włoskie przysłowie słusznie przypomina, że gdyby zazdrość była chorobą, świat byłby szpitalem. Ludzkim postępowaniem niekoniecznie rządzą prawa logiki, korzyści czy hedonizmu. Trudno przyznać się do odczuwanej zazdrości, wstydzimy się jej nawet przed najbliższymi, jest to wszak uczucie w gruncie rzeczy infantylne, dlatego próbujemy uniknąć odsłonięcia tej wstrętnej i podatnej na zranienie części siebie, ponadto boimy się utraty szacunku otoczenia.

Zazdrość to uczucie smutku z powodu cudzego dobra postrzeganego jako własne nie-szczęście, to wewnętrzna udreka izolująca od rzeczywistości. Dlatego zazdrośnik to sfrustrowany egoista. Grzesząc zazdrością, człowiek natychmiast ponosi karę za swój grzech, gdyż ogarnia go rozgoryczenie. Co więcej, jak dodaje mędrzec, „zazdrość i gniew skracają dni, a zmartwienie sprowadza przedwczesną starość” (Syr 30,24).

Zazdrość wymaga przynajmniej dwóch „aktorów”, rodzi się bowiem z ciągłej konfrontacji z kimś innym, kto wydaje się lepszy, szczęśliwszy, bogatszy, bardziej kochany... Nie ogranicza się do odczuwania przykrości z powodu nieposiadania upragnionego dobra, ale budzi w nas negatywne uczucia względem osoby, której udało się je osiąść, tak że jesteśmy nawet skłonni uważać osobę, której zazdrościmy, za winną pozbawienia nas szczęścia. Może się u nas pojawić także inny mechanizm obronny – typ racjonalizacji zwany kwaśnymi winogronami, polegający na dyskredytowaniu upragnionego dobra, skoro bowiem my go nie mamy, to zapewne nie jest ani tak wspaniałe, ani tak cenne. Głupia, a jednak powszechna wada – któż nigdy jej nie doświadczył? Syrach tak ujmuje postawę ludzi wszelkich stanów:

Wielka udreka stała się udziałem każdego człowieka i ciężkie jarzmo [spoczęło] na synach Adama,

od dnia wyjścia z łona matki, aż do dnia powrotu do matki wszystkich. Rozmyślania ich i lęk serca [wywołuje] przewidywanie tego, co ich czeka – dzień śmierci. [Poczynając] od tego, który siedzi na wspaniałym tronie, aż do upokorzonego na ziemi i w popiele, od tego, który nosi fioletową purpurę i wieniec, do tego, który się okrywa zgrzebnym płótnem: [wciąż] gniew, zazdrość, przerażenie i niepokój, lęk przed śmiercią, nienawiść i kłótnia (Syr 40,1–4).

Skoro potrafimy reagować negatywnie, gdy ktoś uczciwie zdobywa upragnione przez nas dobra, tym bardziej budzi nasz gniew, gdy inni osiągają bogactwo czy sukcesy nieuczciwymi sposobami (por. Ps 37,1.7; Prz 24,1.19). Taką reakcję trudno całkowicie potępić, skoro wiąże się ona z poczuciem niesprawiedliwości. Często wszakże zazdrość ukrywa się za rzekomym pragnieniem równości („Skoro on ma, to dlaczego ja nie mam?”), wydaje się wtedy słuszna i usprawiedliwiona. Jeśli jednak wielokrotnie doświadczamy zazdrości z tego powodu, że dana osoba ma coś, czego nam nie udało się osiągnąć, musimy przyznać się przed sobą do własnych słabości i porażek. Jak pisze Elena Pulcini, zazdrość to

ten bolesny spazm, który nas ogarnia, wbrew naszej woli, na widok kogoś, kto posiada to, czego my nie

mamy, a tego pragniemy: uroda koleżanki, która „kolekcjonuje zdobycze”, luksusowy dom sąsiada, sława naszych uczniów, którzy stają się bardziej znani od nas, awans zawodowy kolegi, bogactwo krewnych... Odbieramy to wszystko jako atak na samą naszą istotę i postrzegamy to, choćby tylko przez moment, jako nasze niepowodzenie, klęskę, upadek<sup>7</sup>.

Zazdrość budzi się w nas, gdy widzimy, że ktoś inny posiada dobra, których chcielibyśmy być wyłącznymi posiadaczami; boimy się, że utrata wyłączności może spowodować całkowitą utratę ukochanego dobra. Niekiedy zazdrość przejawia się wręcz w przekonaniu, że ktoś inny „niegodnie” cieszy się dobrami, na które tylko my naprawdę zasługujemy.

Arystoteles zauważa, że odczuwamy zazdrość wobec osób, z którymi możemy współzawodniczyć, bliskimi nam pod względem czasu, miejsca, wieku, reputacji, bowiem nikt nie rywalizuje z osobami uważanymi za znacznie wyższe godnością lub znacznie niższe od siebie, jak też z osobami, które żyły dziesięć tysięcy lat temu albo będą żyły za dziesięć tysięcy lat (por. *Retoryka* I.II.10, 1382a, 5–15). W praktyce jednak zdarza się nieraz, że na przykład ktoś pracujący na niskim stanowisku zazdrości swoim szefem, pozycji i majątku.

W przeciwieństwie do miłości, która opiera się na zaufaniu, a więc jest aktem wielkiej odwagi – całkowitego powierzenia siebie drugiej osobie, zazdrość jest aktem strachu, niepokoju, niepewności. Myślimy, że jesteśmy bezwartościowi, że nie zasługujemy na miłość, że inni są lepsi i piękniejsi, toteż osoba, którą kochamy, zapewne to zauważy i odejdzie.

Pojawienie się zazdrości jest zatem związane z deficytem w zakresie własnej tożsamości, szacunku do siebie. Kto nie potrafi dostrzec wartości własnej osoby i uważa swoje życie za serię porażek, łatwo może uwierzyć, że chroni siebie, niszcząc drugiego człowieka. Taka reakcja zwykle wzmagą się pod wpływem doświadczeń odrzucenia, zdrady, braku miłości. Mówi się nieraz, że zazdrość jest córką frustracji – pewną formą mechanizmu obronnego, rozpaczliwą próbą podniesienia własnej wartości. Zazdrośnik nie docenia swoich zalet i talentów – jest więc niesprawiedliwy także wobec siebie! – albo uważa je za zbyt małe. Jak podkreśla Renzo Gerardi:

kocha siebie za mało lub za bardzo, w każdym razie kocha siebie źle. I to dlatego przyjmuje strategię dewaluacji osób postrzeganych jako lepsze, uważając, że są one nadmiernie cenione (bardziej niż on sam!). To dlatego nie tylko krytykuje je w myślach i słowach, ale też może im czynnie

zaszkodzić. Jednak nawet gdyby przedmiot zazdrości został zniszczony (np. śmierć osoby, rozbitego samochodu), zazdrośnik nie odzyskałby spokoju, gdyż nie rozwiązałby problemu niskiego szacunku do siebie<sup>8</sup>.

Co więcej, nie doceniając otrzymanych darów, zazdrośnik nie przeżywa właściwej relacji z Bogiem dawcą, nie akceptuje różnorodności darów Boga dla każdego z Jego dzieci – jedynego i niepowtarzalnego.

Zazdrośnik nie potrafi tym bardziej cieszyć się szczęściem innych, próbuje je zatem pomniejszyć, gdyż odbiera je jako osobistą porażkę. Niektórzy uważają nawet, że głównym przedmiotem zazdrości nie jest dobro posiadane przez drugiego, ale jego szczęście<sup>9</sup>. Nic więc dziwnego, że z zazdrości rodzą się intrygi, donosicielstwo, nieżyczliwość, nienawiść, obmowy i oszczerstwa<sup>10</sup>.

Dlatego z obawy przed cudzą zazdrością wolimy ukrywać własne sukcesy. Lepiej nie usłyszeć gratulacji niż zbierać zgryźliwe uwagi. Rzeczywiście zazdrośnicy potrafią boleśnie zranić, dodać do rzekomej pochwały szczyptę wątpliwości, by pomniejszyć naszą radość, komentować, często agresywnie, czy wręcz niszczyć cudze osiągnięcia. Jest też inny, bardziej wysublimowany sposób okazywania zazdrości: milczenie

wobec spektakularnego sukcesu bliskiej osoby, udawanie, że nic się nie stało, a przynajmniej nic o tym nie wiemy. Milczymy, byśmy nie musieli pogratulować drugiej osobie jej sukcesu, uświadamiając sobie kolejny raz, że znów ktoś był od nas lepszy<sup>11</sup>.

Zazdrośnik nie wie, że interpretuje rzeczywistość w sposób wybiórczy, wymazując jedne dane, a podkreślając inne, minimalizując trudy i cierpienia innych, lekceważąc własne sukcesy i posiadane dobra. Na starość najczęściej dochodzi do wniosku, że los był dla niego okrutny, sprzyjał zaś innym, choć przecież sytuacja życiowa jest w znacznej mierze owocem własnych wysiłków, a nie tylko kwestią zrządzenia losu. Od nas zależy, ile wysiłku włożymy w to, co możemy osiągnąć, i jak podejmiemy do tego, co leży poza naszym zasięgiem (np. nawet przy wielkim wysiłku nie wygramy konkursu piękności, ale możemy być ludźmi pięknymi duchem, dobrymi i życzliwymi, nieżywiącymi zazdrości wobec osób bardziej urodziwych)<sup>12</sup>.

W kaplicy Scrovegnich Giotto di Bondone trafnie przedstawił Zazdrość jako starą kobietę kurczowo trzymającą w ręku woreczek. Jej ciało otaczają płomienie udręki, z ust wychodzi długi żmijowy język, który odwraca się przeciw niej samej, kierując w jej oczy oślepiający jad. Nadmiernie długie, zwierzęce uszy wyrażają

skłonność do słuchania oszczerstw, bo Zazdrość żywi się złością i oczernianiem. Ten obraz Giotta dobrze ukazuje, że wymierzony przeciw innym ludziom jad zazdrości ostatecznie kieruje się przeciw temu, kto z nienawiścią patrzy na czyjeś szczęście.

Z zazdrością kojarzymy kolory żółty i zielony, bowiem – przynajmniej według przyjętych powszechnie określeń – człowiek może z zazdrości zżółknąć lub zzielenieć. Oba kolory prawdopodobnie mają związek z żółcią, bowiem uważa się, że żółć niszczy wątrobę<sup>13</sup>. Święty Cyprian tak opisuje człowieka zazdrosnego: „Ma wygląd ponury, bladą twarz, drżące wargi, zgrzytające zęby; jego ręka, choć nie trzyma miecza, jest gotowa do przemocy, do rzezi, uzbrojona w nienawiść szalonego umysłu” (*De zelo et livore* 9)<sup>14</sup>.

Zazdrość nie zawsze jednak musi być oceniana negatywnie. Choć chorobliwa zazdrość, która nie pozwala drugiej osobie normalnie żyć i funkcjonować, uważana jest za zło, to jest czymś zupełnie zrozumiałym, że wobec zagrożenia jedności małżeńskiej może zrodzić się uczucie niepokoju. Niekiedy uważa się też, że zazdrość małżeńska służy umocnieniu wzajemnej więzi i jest wyrazem troski o to, by potomstwo nie posiadało obcych genów.

Właściwie pokierowane uczucie zazdrości może nam też uświadomić, jak ważna jest dla

nas druga osoba i relacja z nią. I choć nikt nie znosi natrętnej zazdrości ze strony innych, to jednak delikatne jej okazywanie może pomóc ukochanej osobie umocnić jej poczucie własnej wartości<sup>15</sup>. Święty Franciszek Salezy stwierdza wręcz, że zazdrość o ukochaną osobę może być nawet słuszna, byleby była opanowana, bo przecież to rozumiałe, że małżonek troszczy się o to, by więź małżeńska nie doznała uszczerbku wskutek kontaktów z inną osobą<sup>16</sup>.

Z innej strony ujął to zagadnienie islamski mędrzec Abu Muhammad 'Ali ibn Ahmad ibn Sa'id ibn Hazm, który w swoim dziele *O leczeniu dusz* zaznaczał:

Zazdrość jest szlachetną cechą charakteru. Składa się na nią odwaga i sprawiedliwość. Ze sprawiedliwości wynika niechęć do wkraczania w czyjeś prawa oraz niegodzenie się na to, by ktoś inny wkraczał w nasze prawa. Z odwagi natomiast, jeśli jest wrodzona, wynika poczucie godności, które rodzi wstręt do niesprawiedliwości<sup>17</sup>.

Jeszcze inne pozytywne aspekty zazdrości znajduje Krzysztof Grzywocz: „Zazdrość sama w sobie jest bardzo pozytywnym uczuciem. Ludzie dojrzały zazdroścą”<sup>18</sup>. Zazdrościmy tego, czego sami pragniemy, co jest dla nas ważne, zatem właściwie przeżywana zazdrość

to podkreślenie wartości cudzego dobra, którego pragniemy, uświadomienie drugiemu, że posiada coś cennego („zazdroszczę ci, że to osiągnąłeś”), a zarazem stymulacja do rozwoju, do osiągnięcia tego, co podoba nam się u innych. Mądrze pokierowana zazdrość skłania ponadto do refleksji nad własnymi życiowymi wyborami (np. dlaczego zazdroszczę komuś, kto wybrał inną drogę, kto żyje inaczej...), a przez to każe zadać sobie pytanie, dlaczego to, co jest naszym udziałem, wydaje się nam mniej ciekawe od dobra posiadanego przez drugiego człowieka. Zazdrość odzwierciedla aktualny system wartości, dlatego jej przedmioty zmieniają się z biegiem lat<sup>19</sup> (dojrzały człowiek nie zazdrości nikomu lalki, misia czy pokemona). Nasza zazdrość mówi więc dużo więcej, niż mogłoby się wydawać, może odsłonić wcześniej nieodkrytą prawdę o nas samych. Warto zatem przyjrzeć się zazdrości, która, jak zobaczymy, niejedno ma imię.

W myśli biblijnej kwestia terminologii staje się jeszcze bardziej złożona, gdyż tym samym słowem określa się nie tylko zazdrość, ale i gorliwość. Co więcej, sam Bóg jest nazywany „Bogiem zazdrosnym”. Jak słusznie zauważa John L. McKenzie, „złożona reakcja emocjonalna określana słowem *zazdrość* może być przyjacielska lub wroga, «pro» lub «contra»”<sup>20</sup>.

Hebrajskie słowo *qanna'* (אנן) ('być zazdrosnym') i pokrewne, takie jak *qin'ah* ('zazdrość'), kojarzą się – zdaniem wielu językoznawców odwołujących się do porównania tych terminów z ich odpowiednikami w językach krajów ościenych – z czymś gorącym, czerwienią (a nawet czernią), gotowaniem, bowiem takie właśnie, „gorące” emocje odczuwa człowiek zazdrosny<sup>21</sup>. Zresztą uczucie zazdrości często przywodzi na myśl ogień, płomień (por. Pnp 8,6; So 3,8). Inni natomiast zestawiają ten wyraz z podobnym czasownikiem hebrajskim *qanna'* (הנן), oznaczającym 'kupić', co łączyłoby zazdrość z pragnieniem posiadania. Ostatecznie etymologia tego hebrajskiego terminu pozostaje kwestią nierozstrzygniętą<sup>22</sup>.

Rdzeń *qanna'* występuje 85 razy w Starym Testamencie, natomiast rzeczownik *qin'ah* pojawia się 43 razy, szczególnie u proroków. Warto tu zauważyć, że w tekstach prorockich poza jednym wyjątkiem (Iz 11,13) osobą odczuwającą zazdrość jest... Bóg. Z kolei w tradycji mądrościowej zazdrość to cecha ludzka, najczęściej będąca gwałtowną emocją związaną z lękiem przed utratą jakiejś osoby czy przedmiotu<sup>23</sup>.

W języku greckim używa się kilku różnych terminów opisujących zazdrość. Najczęstszy z nich, wspomniany już termin *zelos*, wyraża gorące uczucie wobec osoby, idei czy rzeczy,

które może przejawiać się jako podziw, naśladowanie, dążenie, ale może też mieć charakter negatywny – jako zazdrość, zawiść czy fanatyzm. W Septuagincie wyraz ten najczęściej określa ludzką gorliwość o chwałę Bożą. W Nowym Testamencie zaś może on zarówno oznaczać zazdrość i pragnienie posiadania, często występując w parze ze słowem *éris*, które dotyczy zazdrości i sporów (por. Rz 13,13; 1 Kor 3,3), jak i nieść znaczenie pozytywne, kiedy odnosi się do Bożej zazdrości o swój lud (2 Kor 11,2) albo do ludzkiego pragnienia Boga, ludzkiej żarliwości (Rz 10,2)<sup>24</sup>. Anna Rambiert-Kwaśniewska zauważa, że ten typ zazdrości pojawia się tam, gdzie ludzi łączą głębokie uczucia, wiara lub miłość. Zupełnie inne konotacje ma z kolei termin *phthonos*, wyrażający zazdrość, która – ujmując to słowami Epikteta – „jest smutkiem z powodu czyjejś pomyślności” (Ep. *Diatr.* II, 12,8)<sup>25</sup>. W Septuagincie *phthonos* występuje wyłącznie w księgach deutero-kanonicznych i nie ma swojego odpowiednika hebrajskiego. Oznacza on uczucie pochodzenia diabelskiego (właśnie ten termin występuje w Mdr 2,24!), niepożądane u osób sprawujących władzę i utrudniające postawę miłosierdzia wyrażającą się w jałmużnie<sup>26</sup>.